

1. Art. 503 § 1 pkt 4 uznaje za wystarczającą przesłankę skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego, jeżeli wyrok ten treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, natomiast art. 502 pozwala sądowi na uwzględnienie niezgodności treści wyroku z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami tylko wówczas, gdy wynika to ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego.

2. Na skutek skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego odbywa się normalne postępowanie procesowe (art. 505 k.p.c.), w toku którego możliwe jest przeprowadzenie postępowania dowodowego według zasad ogólnych.

3. Postępowanie o nadanie klauzuli wykonalności winno z natury rzeczy być krótkie i proste, co byłoby niewykonalne w przypadku konieczności przeprowadzania dowodów w celu ustalenia okoliczności faktycznych potrzebnych do oceny, czy wyrok swą treścią ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. Dlatego też ustawodawca ograniczył sąd państwowy do jednego tylko źródła informacji, a mianowicie do akt sądu polubownego, a więc do dokumentów piśmiennych, których rozpatrzenie i ocena z reguły nie są połączone z żadnymi trudnościami, mogącymi wpłynąć na przedłużenie postępowania. Gdyby tego ograniczenia nie było, to w zakresie omawianej tu kategorii wad wyroku sądu polubownego nie byłoby żadnej różnicy między oboma rodzajami postępowania w sądzie państwowym, co byłoby sprzeczne z konsekwentnie w ustawodawstwie procesowym polskim realizowaną zasadą jednotorowości postępowania.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

z dnia 29 września 1948 r.

Wa C 162/48

Skład orzekający:

SSN M. Grudziński (przewodniczący)

SSN A. Wolter (sprawozdawca)

SSN J. Marowski

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Izabeli – Marii R. o nadanie klauzuli wykonalności wyrokowi sądu polubownego, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej Jachety B., przeciwniczki wnioskodawczyni, na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Warszawie z siedzibą w Łodzi z dnia 25 listopada 1947 r., skargę kasacyjną oddalił.

Uzasadnienie

Na skutek zapisu, zawartego między Izabellą R. a Jachetą B. w dniu 18 sierpnia 1943 r., sąd polubowny – w osobie arbitra Eugeniusza G. – wyrokiem z dnia 25 sierpnia 1943 r. przysądził na własność R. jedną czwartą część nieruchomości w W. przy ul. G. Nr 267, która to część stanowiła przedtem własność Jachety B., w szacunku 100.000 zł całkowicie uiszczonym.

W dn. 16 lutego 1946 r. wnioskodawczyni Izabella R. zwróciła się do Sądu Okręgowego w Warszawie z wnioskiem o nadanie wspomnianemu wyrokowi klauzuli wykonalności w trybie art. 502 k.p.c. Jacheta B. zarzuciła, że wyrok sądu polubownego jest sprzeczny z porządkiem publicznym, skoro, jak to wynika z samej daty wydania wyroku, w okresie okupacji niemieckiej jako Żydówka pozbawiona była jakiegokolwiek możliwości obrony swych praw, że umieszczona na wyroku data rzekomego doręczenia go B. zmierzała w rzeczywistości do nadania wyrokowi charakteru niezaskarżalnego, że wszystkie dane, dotyczące rzekomego miejsca sporządzenia zapisu i wyroku jak również miejsca zamieszkania stron i arbitra są fikcyjne, że wreszcie rzekomy arbiter w rzeczywistości był pośrednikiem, który wziął część ceny kupna jako prowizję. Ponadto B. podniosła, iż z akt sądu polubownego wynika w sposób niesporny, że wyrok treścią swą ubliża porządkowi publicznemu i dobremu obyczajom, skoro całe postępowanie przed tym sądem było fikcją, a między stronami żadnego sporu nie było, wypłacony zaś szacunek był rażąco niski w stosunku do ówczesnych cen rynkowych.

Sąd Okręgowy postanowieniem z dnia 23 lipca 1947 r. uznał wspomniany wyrok sądu polubownego za wykonalny i nadał mu klauzulę wykonalności. W uzasadnieniu Sąd Okręgowy stanął na stanowisku, że treść wyroku nie ubliża ani porządkowi publicznemu, ani dobremu obyczajom, skoro tego rodzaju wyroki, częste w okresie okupacji, umożliwiały

Żydom, prześladowanym przez okupanta, przetrwanie okresu okupacji. Zdaniem tego Sądu Polacy, pomagając w ten sposób Żydom, narażali swoje życie i nie mogą być obecnie pozbawieni korzyści wynikających z takich umów losowych. Zresztą B., według uzasadnienia Sądu Okręgowego, widocznie również nie czuła się pokrzywdzona wyrokiem, skoro po ustaniu okupacji nie wystąpiła ze skargą o uchylenie wyroku sądu polubownego, lecz dopiero po wszczęciu sprawy niniejszej złożyła skargę u prokuratora, który postępowanie karne z braku cech przestępstwa umorzył.

Sąd Apelacyjny zaskarżonym obecnie postanowieniem zażalenia B. nie uwzględnił przyłączając się do motywów Sądu Okręgowego. Ponadto Sąd Apelacyjny stwierdził, że zarzut, jakoby między stronami nie było sporu, jest nieuzasadniony, skoro według art. 3 k.p.c. strona może żądać ochrony także wówczas, gdy zapobiegając naruszeniu swego prawa ma interes prawny w ustaleniu stosunku prawnego, jak to miało miejsce w sprawie niniejszej. Zarzut fikcyjności zapisu nie został zdaniem Sądu Apelacyjnego niczym udowodniony; B., nie mogąc jako Żydówka w okresie okupacji zawrzeć rejentalnej umowy sprzedaży nieruchomości, a chcąc uzyskać pieniądze za nieruchomość, wybrała jedyny wówczas dla niej dostępny i przy tym przewidziany w ustawodawstwie polskim tryb sprzedaży nieruchomości, obciążony w formę zapisu na sąd polubowny. Wreszcie Sąd Apelacyjny stwierdził, że zarzut niezyskania należytej ceny za nieruchomość jest bez znaczenia przy nadawaniu wyrokowi sądu polubownego klauzuli wykonalności.

W skardze kasacyjnej skarżąca wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia i o odesłanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania zarzucając obrazę art. 479, 351, 411, 417 i 502 k.p.c. W szczególności, zdaniem skarżącej, Sąd Apelacyjny dopuścił się obrazy:

1) art. 479 k.p.c. przez to, że uznał możliwość ustalenia stosunku prawnego przez sąd polubowny mimo braku sporu między stronami;

2) art. 351 k.p.c. w związku z art. 417 k.p.c. przez to, że uzasadnienie zaskarżonego postanowienia zawiera wewnętrzną sprzeczność, skoro z jednej strony Sąd Apelacyjny uznał zarzut fikcyjności za nieudowodniony, z drugiej zaś strony stwierdził, że chodziło o sprzedaż nieruchomości, obciążoną w formę zapisu na sąd polubowny, co właśnie dowodzi fikcyjności zapisu;

3) art. 351 k.p.c. w związku z art. 417 k.p.c. przez niewyjaśnienie podstawy prawnej i nieprzytoczenie przepisów prawa, na których oparł swe stwierdzenie, że w ustawodawstwie polskim przewidziany jest tryb sprzedaży nieruchomości w formie zapisu na sąd polubowny;

4) art. 502 k.p.c. przez nadanie powagi rzeczy osądzonej wyrokowi sądu polubownego, wydanemu na podstawie zapisu, który według motywów Sądu Okręgowego, podzielonych przez Sąd Apelacyjny, jest umową losową, co uchybia porządkowi publicznemu;

5) art. 351, 411, 417 i 502 k.p.c. przez ograniczenie się do wzmianki o niezyskaniu za nieruchomość należytej ceny przy pominięciu innych, przytoczonych przez skarżącą w zależności do Sądu Apelacyjnego, okoliczności, a w szczególności, że, jak to wynika z zeznań przesłuchanego w dochodzeniu karnym świadka K., B. otrzymała tylko 1/20 część ówczesnej wartości nieruchomości, część zaś ceny zabrał rzekomy arbiter, w rzeczywistości – pośrednik przy transakcji.

Rozpoznając sprawę w granicach skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy rozważył dwa zasadnicze zagadnienia prawne.

Pierwsze z nich dotyczy pytania, czy wyrok sądu polubownego, wydany w okresie okupacji niemieckiej na skutek zapisu, zawartego przez strony mimo nieistnienia między nimi sporu, a jedynie w celu nadania formy prawnej umowie, która według przepisów prawa polskiego wymaga formy dokumentu publicznego, nie ubliża porządkowi publicznemu. Jest rzeczą powszechnie znaną (art. 245 k.p.c.), że takie obejście przepisów o formie czynności prawnych, w szczególności art. 82 obowiązującego wówczas prawa o notariacie, było spowodowane tym, że niemieckie władze okupacyjne w sposób bezprzykładny w dziejach pozbawiły część obywateli polskich możliwości rozporządzania swym majątkiem. W konsekwencji powstała dla tych obywateli niemożność dokonywania transakcji w normalnej formie aktu notarialnego. Obranie zatem przez interesowanych formy zapisu na sąd polubowny, zapewniającej możliwość utrzymania transakcji w tajemnicy przed okupantem, zmierzało w istocie do udaremnienia bezprawnych zarządzeń władz okupacyjnych. Było to zapewne sprzeczne z porządkiem publicznym w rozumieniu okupanta, ale nie może być uznane za sprzeczne z jedynie dla sądów polskich miarodajnym polskim porządkiem publicznym. Polski porządek publiczny opiera się bowiem między innymi właśnie na równości wobec prawa wszystkich obywateli bez względu na ich narodowość czy religię; został on bezprawnie złamany przez okupanta, korzystającego przy tym dla osiągnięcia swego celu także z polskich przepisów prawnych. Dlatego też nie przesądzając zagadnienia, w jakim

zakresie obejście polskich przepisów prawnych, stojących na straży polskiego ładu prawnego, winno być uznane za sprzeczne z porządkiem publicznym, należy stwierdzić, że obejście tychże przepisów, wykorzystanych przez okupanta do celów rażąco sprzecznych z polskim porządkiem publicznym, temu porządkowi nie ubliża.

Drugie zagadnienie dotyczy kwestii, czy fakt wyzysku jednej strony przez drugą jest sprzeczny z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami. Według art. 42 k.z. strona, która padła ofiarą wyzysku, może żądać zmniejszenia swego świadczenia albo zwiększenia świadczenia wzajemnego, a gdy jedno i drugie jest utrudnione, uchylić się od skutków prawnych swego oświadczenia woli. Równocześnie art. 56 § 1 k.z. stanowi, że umowy sprzeczne z porządkiem publicznym lub z dobrymi obyczajami są nieważne. Ta różnica sankcyj mogłaby nasuwać konkluzję, że ustawodawstwo polskie stoi na stanowisku, iż wyzysk jako taki nie nadaje jeszcze umowie piętna niezgodności z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami. Wniosek taki, dla którego można by znaleźć pewne uzasadnienie w historii powstania kodeksu zobowiązań (por. uzasadnienie tego kodeksu w wydawnictwie Komisji Kodyfikacyjnej str. 45 i nast.), w żadnym razie nie jest do przyjęcia w obecnie istniejącym w Polsce ustroju społecznym. W ustroju tym wyzysk, w rozumieniu art. 42 k.z., będzie zawsze uznany za sprzeczny z dobrymi obyczajami. Sprzeczny z porządkiem publicznym będzie ten wyzysk wówczas, gdy spowodowane nim naruszenie interesów prywatnych obraża zarazem zasady, na których oparty jest polski ustrój społeczno-polityczny. Moment sprzeczności między wyzyskiem w rozumieniu art. 42 k.z. a pojęciem porządku publicznego w Polsce Ludowej wystąpi mianowicie w przypadku, gdy wyzysk taki będzie jednocześnie przejawem walki elementów kapitalistycznych z klasą pracującą.

Różnica sankcyj, przewidzianych w art. 42 i 56 k.z., jest także uzasadniona i przy przedstawionej wyżej ocenie wyzysku. Sankcja nieważności bezwzględnej w razie wyzysku byłaby bowiem niejednokrotnie wysoce szkodliwa właśnie dla chronionej przez prawo ofiary wyzysku, skoro prowadziłyby do obowiązku zwrotu otrzymanego już świadczenia. Nie wymaga zaś bliższego uzasadnienia, że taki obowiązek mógłby w przypadku np. wykorzystania przymusowego położenia danej osoby jeszcze bardziej pogorszyć jej położenie, podczas gdy o wiele korzystniejszą dla niej byłaby możliwość żądania zmniejszenia świadczenia własnego lub powiększenia świadczenia drugiej strony.

Przystępując do rozpoznania poszczególnych zarzutów skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy w oparciu o przedstawione wyżej rozstrzygnięcie zagadnień zasadniczych zważył, co następuje:

Zarzuty obrazy art. 479 k.p.c., streszczone wyżej pod 1) i 4), są nieuzasadnione. Okoliczność, że między stronami nie było sporu oraz, że zapis i wyrok sądu polubownego stanowią w istocie ukrytą umowę sprzedaży udziału we własności nieruchomości, nie jest, zgodnie z przedstawionym wyżej poglądem zasadniczym, dostatecznym powodem do uznania, że treść wyroku ubliża porządkowi publicznemu, skoro skarżąca jako Żydówka nie mogła w okresie okupacji dokonać normalnej transakcji sprzedaży nieruchomości.

Dalsze zarzuty, wymienione pod 2) i 3), dotyczące obrazy art. 351 k.p.c. w związku z art. 417 k.p.c. są nieistotne, gdyż wytknięte w nich – zresztą słusznie – uchybienia Sądu Apelacyjnego nie mogły mieć w tym stanie rzeczy wpływu na wynik sprawy (art. 426 pkt 2 k.p.c.).

Również nieuzasadniony jest zarzut, przedstawiony pod 5).

Art. 502 k.p.c., na którym oparte jest postępowanie w sprawie niniejszej, ściśle określa zasięg kontroli sądu państwowego nad wyrokiem sądu polubownego, i to w sposób znacznie węższy, aniżeli zasięg kontroli w przypadku wystąpienia jednej ze stron ze skargą o uchylenie wyroku polubownego w trybie art. 503 i nast. k.p.c.

Z zestawienia bowiem art. 502 i 503 § 1 k.p.c. wynika w sposób jasny, że kwestie, które bada sąd państwowy przy orzekaniu w trybie art. 502 k.p.c., stanowią tylko pewną część podstaw zaskarżenia wyroku sądu polubownego w drodze skargi, i to jeszcze z dalszą zasadniczą różnicą. **Art. 503 § 1 pkt 4 uznaje za wystarczającą przesłankę skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego, jeżeli wyrok ten treścią swą ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom, natomiast art. 502 pozwala sądowi na uwzględnienie niezgodności treści wyroku z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami tylko wówczas, gdy wynika to ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego.** Różnica ta nie jest oczywiście przypadkowa i jej ratio legis jest jasna. **Na skutek skargi o uchylenie wyroku sądu polubownego odbywa się normalne postępowanie procesowe (art. 505 k.p.c.), w toku którego możliwe jest przeprowadzenie postępowania dowodowego według zasad ogólnych. Postępowanie o nadanie klauzuli wykonalności winno z natury rzeczy być krótkie i proste, co byłoby niewykonalne w przypadku konieczności przeprowadzania dowodów w celu ustalenia okoliczności faktycznych potrzebnych do oceny, czy wyrok swą treścią ubliża porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom. Dlatego też ustawodawca ograniczył sąd państwowy do jednego tylko źródła**

informacji, a mianowicie do akt sądu polubownego, a więc do dokumentów piśmiennych, których rozpatrzenie i ocena z reguły nie są połączone z żadnymi trudnościami, mogącymi wpłynąć na przedłużenie postępowania. Gdyby tego ograniczenia nie było, to w zakresie omawianej tu kategorii wad wyroku sądu polubownego nie byłoby żadnej różnicy między oboma rodzajami postępowania w sądzie państwowym, co byłoby sprzeczne z konsekwentnie w ustawodawstwie procesowym polskim realizowaną zasadą jednotorowości postępowania.

Jak o tym była już mowa, Sąd Najwyższy jest zdania, że fakt istnienia wзыску nadaje dotkniętemu tą wadą aktowi prawnemu znamię niezgodności z dobrymi obyczajami, a przy istnieniu wyżej przytoczonych przesłanek także i niezgodności z porządkiem publicznym. Dlatego też w zasadzie kwestia istnienia wзыску może i powinna być rozważona przy nadawaniu wyrokowi sądu polubownego klauzuli wykonalności w trybie art. 502 k.p.c., jednakże tylko o tyle, o ile fakt wзыску wynika ze złożonych w sądzie akt sądu polubownego. Tej ostatniej przesłanki brak jest w sprawie niniejszej, co zresztą potwierdzają same twierdzenia skarżącej, która w celu udowodnienia swego zarzutu powołała się na zeznania świadka K. Sąd byłby wobec nieprzyznania tej okoliczności przez wnioskodawczynię musiał prowadzić postępowanie dowodowe, do czego, jak o tym wyżej była mowa, nie był według art. 502 k.p.c. ani obowiązany, ani nawet uprawniony. W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny nie dopuścił się obrazy powołanych przez skarżącą przepisów postępowania, jeżeli okoliczności dotyczących wзыску nie badał.

Należy przy tym zaznaczyć, że wbrew twierdzeniom skarżącej nie była ona bynajmniej pozbawiona możliwości dochodzenia swych roszczeń wskutek upływu terminów prekluzyjnych czy to z art. 504 k.p.c., czy to z art. 43 k.z., skoro art. 16 dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 151), w uwzględnieniu anormalnej sytuacji na ziemiach Polski w okresie okupacji, przewidywał przedłużenie terminów prawa materialnego i formalnego. Okoliczność, że skarżąca nie skorzystała z właściwej drogi do dochodzenia swych roszczeń i że ograniczyła się do złożenia skargi u prokuratora, i to dopiero po wszczęciu postępowania w sprawie niniejszej, nie uprawnia jej do podnoszenia zarzutów w postępowaniu, w którym rozpoznanie ich jest według ustawy niedopuszczalne.

Wobec powyższego, skoro zaskarżone postanowienie mimo częściowo błędnego uzasadnienia w ostatecznym wyniku odpowiada prawu (art. 436 k.p.c.), należało orzec jak w sentencji.

Źródło: OSN 1949, z. II – III, poz. 44